Nr. 12. Nowy Sącz, 15. czerwca 1908. Rocznik IX.

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

Najzaciętszym wrogiem dobra publicznego jest — interes prywatny.

Uprzejmie prosimy **o odnowienie prenumeraty** na przyszłe półrocze.

ADMINISTRACYA.

Półwiekowy wyzysk miast.

Dla tych samych powodów t. j. nieżyczliwości względem naszego kraju, uchyla się rząd wiedeński od zakładania *żeńskich szkół średnich.* Nawet tak pożyteczne i ważne szkoły, jak seminarya nauczycielskie żeńskie nie cieszą się jego względami, skoro na 8-milionową ludność Galicyi mamy zaledwie... **trzy** takie szkoły i wszędzie przepełnione!

Skutkiem nieżyczliwego stanowiska rządu z jednej — zaś karygodnego niedbalstwa naszej Reprezentacyi w Wiedniu z drugiej strony, powstają z konieczności *liczne prywatne* seminarya żeńskie, które utrzymywane są z opłat uczenic czyli kosztem najbiedniejszych rodziców oraz z subwencyi dotyczących miast. Do pewnego czasu sądziliśmy, że prywatne seminarya żeńskie, to tylko instytucya **przejściowa,** obecnie okazuje się jednak, że władze szkolne o tworzeniu dalszych publicznych seminaryów żeńskich *wcale nie myślą,* lecz w dodatku dla zamydlenia ludziom oczu, nadają tym prywatnym zakładom *prawo publiczności* z równoczesnym obowiązkiem dalszego utrzymywania owych szkół z prywatnych funduszów.

Statystyka urzędowa wykazuje, że w kraju naszym przybywa *corocznie przeszło 300* kandydatek do zawodu nauczycielskiego, na których wykształcenie zawodowe *nie dał fundusz państwowy, jakoteż fundusz krajowy ani złamanego halerza!* Czyż to nie brudny wyzysk, o jakim obywatele innych krajów nie mają nawet pojęcia?

Taka sama historya, prawdziwie *„galicyjska“* jest z prywatnemi *gimnazyami żeńskiemi* — pomijając wprost azyatyckie stosunki, jakie panują w wielu takich szkołach, jakkolwiek rodzice ostatni grosz odejmują sobie od ust, aby dać dziewczętom tak potrzebne dziś wyższe wykształcenie.

Nie lepiej dzieje się też **ze szkołami wydziałowemi,** których znaczne koszta wtłoczono podstępnie *na nasze miasta.* Skoro bowiem ustawa szkolna wkłada na dzieci obowiązek sześcioletniej nauki, **to słuszność wymaga,** aby we wszystkich miastach i miasteczkach istniały szkoły *6cio klasowe ludowe męskie i żeńskie.*

Wyjaśniamy nieznającym sławnych galicyjskich stosunków szkolnych, że *szkoła wydziałowa* w myśl §. 17 ust. państw. z 2 maja 1883 ma dawać wykształcenie, *przechodzące zakres naukowy szkoły ludowej,* mianowicie z uwzględnieniem potrzeb przemysłowców i rolników, a więc ma to być **wyższa** *szkoła ludowa,* któraby w ślad intencyi ustawodawcy uwzględniała *w pierwszym rzędzie potrzeby* **przemysłowców** czyli dostarczała krajowi zdolnych rękodzielników i kupców.

Tymczasem stańczykowska klika założyła szkoły wydziałowe **tylko i wyłącznie** *w tych miastach,* gdzie istnieją gimnazya lub szkoły realne w tym podstępnym celu, *aby oderwać młodzież biedniejszą od uczęszczania do szkół średnich i przez to ochronić je od przepełnienia* a równocześnie ratować mieszek państwowy od zakładania dalszych szkół średnich. Ta w najwyższym stopniu nieuczciwa gospodarka szkolna doprowadziła do tego, że obecne szkoły wydziałowe **zamiast dzielnych przemysłowców** dostarczają krajowi niedouczonych półpaniczyków w postaci różnych niższych funkcyonaryuszy kolejowych, pocztowych, pisarzy sądowych i adwokackich itp. Stokroć byłoby lepiej, gdyby nasze miasta zamiast utrzymywać bezwartościowe szkoły wydziałowe postarały się o zakładanie rządowych szkół przemysłowych i handlowych.

Olśniewa nas i budzi podziw wytwórczość narodu czeskiego, ale niestety zapominamy, że w Czechach jest cały szereg szkół zawodowo-przemysłowych, zastosowanych racyonalnie do przemysłu lub rękodzielnictwa miejscowego, zorganizowanych znakomicie i posiadających najdoskonalsze siły nauczycielskie. Tam rząd krajowy nie żałuje wkładów na tego rodzaju szkoły — więc też Czechy zasiane są szkołami zawodowemi — podczas gdy w naszej wyjątkowej Galicyi na hańbę XX. wieku mamy **tylko dwie** państwowe szkoły zawodowe (Lwów i Kraków), zaś biedne i zawsze wyzyskiwane miasta dzięki idyotycznej polityce naszych burmistrzów i Rad gminnych cieszą się... szkołami wydziałowemi!!.

Jeżeli minister rolnictwa *dla podniesienia kultury rolniczej* widział się zmuszony utworzyć fundusze melioracyjne, żądając dla nich ze skarbu państwowego kilkudziesięciu milionów — to czyżby nie można za jego przykładem utworzyć funduszów melioracyjnych *także i dla usunięcia nędzy duchowej naszych przemysłowców i dla podniesienia rękodzieł i handlu?...*

Oto smutny galicyjski dorobek oświatowy, albowiem świadczy on nie tylko o strasznem zaniedbaniu na polu szkolnictwa, ale równocześnie o bestyalskiem wyzysku naszych miast i ich biednych obywateli.

Dzieje się tak dlatego, że nasi posłowie zarówno do Sejmu jakoteż do Rady państwa uprawiają wyłącznie wielką **politykę** — zamiast aby skierować swoją działalność *na ekonomiczne i oświatowe pole swojego kraju.* Więc też za wszystko złe, jakie widzimy na każdym kroku w naszym kraju, **winni są tylko... galicyjscy posłowie!!..**

Kilka życzliwych uwag
o Sprawozdaniu Dyrekcyi Kasy oszczędności w N. Sączu.

(Dokończenie).

Ten sam system krótkowidztwa i zacofania doprowadził do tego, że w ubiegłych kilku latach obce kasy ulokowały na realnościach nowosądeckich kilka milionów i jesteśmy pewni, że lokować je będą dalej, dopóki Dyrekcya nie zmieni swego przestarzałego systemu szacowania realności na podstawie cen z przed lat 25ciu!! Jest to krzywda straszna dla naszych obywateli, tem większa, że Kasa oszczędności została przez tut. mieszczan stworzoną i przez nich po dziś dzień jest gwarantowaną, a mimo to najmniej pomocy przynosi tutejszemu mieszczaństwu.

W dalszym ciągu w interesie zarówno Kasy jakoteż pożyczających mieszczan domagamy się rozszerzenia terminu zapłaty pożyczek hipotecznych na dłuższy okres, a więc na lat 25, 30, 35 i 40, gdyż w obecnych czasach krytycznych krótkoterminowe pożyczki, lubo na mniejszy procent zaciągnięte, zagrażają wielom kompletną ruiną.

Poza tem wszystkiem należy dołożyć usilnego starania, ażeby z Kasy oszczędności, jako instytucyi finansowej i humanitarnej *wyrzuconą została raz na zawsze szkodliwa polityka magistracka.* Dziś stoi na czele Kasy Wydział, złożony z 15. członków, wybieranych co 3. lata przez Radę miejską. Wydział wybiera z pośród siebie Dyrekcyę, złożoną z 6 członków, którzy znów wybierają dyrektora *przewodniczącego* i dyrektora *urzędującego.*

Z powyższego stanu rzeczy okazuje się, że każdorazowa większość Rady miejskiej (jak np. dzisiaj większość dra Barbackiego), decyduje nie tylko o składzie Magistratu — *ale i o losach Kasy oszczędności.* Aby więc raz na zawsze wyemancypować Zarząd Kasy od wpływów partyj politycznych, domagamy się (co znów poprzeć powinni wszyscy uczciwi obywatele):

1) Zmiany statutu w tym kierunku, aby ustanowiono *stałego dyrektora* Kasy, który jako *niezawisły od wpływów burmistrza i jego polityki* nie potrzebuje się obawiać, by za lat 3. został usuniętym, dawałby gwarancyę, że kierować będzie umiejętnie tą instytucyą;

2) Żądamy *bezzwłocznego usunięcia przełożeństwa Dyrekcyi* Kasy oszczędn., tj. ks. infułata dr. Góralika i dr. Barbackiego, którzy zasiadają tam wbrew postanowieniom statutu Kasy §. 4. który wyraźnie mówi „że członek Wydziału Kasy **nie może** piastować godności członka zarządu innej miejscowej instytucyi finansowej". Jest to karygodne bezprawie, które całkiem słusznie wywołuje różne ubliżające domysły względem samej Dyrekcyi jak również względem władzy rządowej, pozwalającej na takie nadużycia. Zresztą ta nieodłączna *„para świątobliwych osób"* w postaci: dr. Barbacki i ks. Góralik, która wciska się do wszystkich instytucyi jedynie z pobudek politycznych, nietylko, że razi coraz bardziej, lecz wprost nie daje żadnego zaufania, będąc w wielu wypadkach mocno skompromitowaną. Ks. dr. Góralik może być sobie serdecznym przyjacielem dra Barbackiego w stosunkach prywatnych, to nikogo obchodzić nie będzie, ale w instytucyach finansowych *„serdeczna przyjaźń"* bezwarunkowo miejsca mieć nie powinna.

3) Żądamy ograniczenia członków Dyrekcyi z sześciu *na czterech,* co jest aż nadto wystarczającem, a z uzyskanych w ten sposób renumeracyi 3.000 koron rocznie utworzenia funduszu stypendyjnego dla uczniów, niezamożnych synów tut. mieszczan, którzy uczęszczać będą do wyższych szkół zawodowych, jak przemysłowych i handlowych. Wiemy naprzód jakie wrażenie wywrze owo żądanie na pp. dyrektorach Kasy — ale to nas wcale ani ziębi ani grzeje, bo przemawiamy dla dobra ogółu, nie zaś w interesie kieszeni kilku zamożnych jednostek. Zre-

sztą wychodzimy z tej zasady, że im więcej członków w zarządzie tem większe próżniactwo. Lepiej mieć 3 lub 4 do pracy ludzi, aniżeli 6 nierobów.

Wreszcie żądamy, aby coroczne sprawozdania Dyrekcyi Kasy oszczędności rozdawano w większej liczbie aniżeli dotąd jakby „z protekcyi“, albowiem każdy obywatel nowosądecki *ma prawo wglądać w gospodarkę tej miejskiej instytucyi*. Że kontrola taka zwłaszcza w naszem mieście jest bardzo potrzebna, dowodzi fakt, iż ci, którzy majątkami swoimi odpowiadają za całość i powodzenie Kasy oszczędności t. j. mieszczanie, pozwolili się z biegiem czasu zepchać na plan ostatni i zupełnie wypuścili z rąk rządy instytucyi miejskiej, pozbawiając się w swojej głupocie i łatwowierności tych wszystkich korzyści jakie płyną z dzierżenia władzy w instytucyi, która w zasadzie *przez mieszczan i dla mieszczan stworzona i przez nich gwarantawana* jest dziś wbrew ustawom państwowym, krajowym i wbrew statutom — rodzajem **Banku kosmopolitycznego**, który najmniej pomocy przynosi naszemu mieszczaństwu, ale za to ładuje kieszenie służalców *polityki burmistrza i ks. Góralika*, co stanowczo cierpianem być nie powinno. Wewnętrznej administracyi Kasy oszczędności poświęcimy również kilka życzliwych uwag, skoro tylko uporamy się z załatwieniem spraw pilniejszych.

Panu staroście Strzelbickiemu na powitanie.

(Głos z Nowego Sącza).

„*Będę starał się iść w ślady mego czcigodnego poprzednika*“. Tak zwykle u nas wstępujący na nowy urząd dygnitarz, wita się z pod porządkowanymi sobie funkcyonaryuszami.

W danym jednak razie mamy nadzieję, że przeniesiony na nowe stanowisko służbowe z Kamionki Strumiłowej do Nowego Sącza pan starosta Strzelbicki tych słów nie użyje. Chodzi właśnie o to, ażeby nowy pan starosta nie wstępywał w ślady swego poprzednika, ale szedł tymi samymi drogami, którymi szedł do tej pory, a które zjednały mu sławę uczciwego i sprężystego urzędnika.

Nie chcemy pana starostę Strzelbickiego uprzedzać do nikogo, ale prosić go musimy, by badał, rozważał, zastanawiał się nad wszystkiem nim ludziom zaufa. Posterunek jaki mu przypadł w udziale jest ciężki, i wiele trudów i pracy potrzeba będzie, nim miasto i powiat doprowadzi do porządku.

Starosta taki jak pan Strzelbicki, znany z niezwykłej bystrości umysłu, przezorności, prawości i tęgości charakteru, będzie umiał zdaniem naszem ziarno od plewy rozróżnić i potrafi stanąć na wysokości swojego zadania.

Mamy prawo spodziewać się, że pan starosta tę opinię, którą sobie wyrobił na poprzednich miejscach swojego urzędowania, potrafi podtrzymać i w takiej miejscowości jak Nowy Sącz.

Spodziewamy się dalej, że pokaże, jakim właściwie powinien być i w urzędzie i poza urzędem starosta w Nowym Sączu, i jak należy z ludźmi postępować. Niezawodnie klika biurokratyczno-klerykalna, która już tyle złego wyrządziła miastu i powiatowi będzie starać się pana starostę do swoich celów zjednać i usposobić w przypuszczeniu, że jej tak gładko we wszystkiem pójdzie, jak to szło z panem Jaroszem. Niezawodnie starać się będzie ta klika, ażeby pana Jarosza przedstawić w jak najlepszem świetle i z jak najlepszej strony. My jednak prosimy, by pan starosta dopiero na podstawie własnego doświadczenia, przekonał się, czy i o ile tutaj, i komu ufać i wierzyć można.

Od Redakcyi. Ze swej strony gotowiśmy zawsze popierać każdy krok pana starosty, dążący do poprawy tutejszych stosunków, nie omieszkamy jednak, na każde złe, które dzieje się czy to w mieście czy w powiecie zwrócić Jego uwagę.

Jak na teraz ograniczymy się tylko na przysłowiu: „Nie wszystko złoto, co się świeci“, bo nie tak tu pięknie w mieście i powiecie wygląda, jak to panu staroście z innej strony przedstawią.

UKARANY OPOZYCYONISTA.

„Szlachetny“ burmistrz Nowego Sącza, pan Władzio Barbacki umie nie tylko ocenić „*pracę*“ swoich przyjaciół politycznych w guście pp. Kampfów, Pawlikowskich, Landauów i im podobnych, ale umie też wedle potrzeby zemścić się na przeciwnikach, którzy wtedy przekonują się namacalnie o wartości przysłowia polskiego: *Pokorne cielę dwie krowy ssie*..

Takim nielojalnym człowiekiem, co od dłuższego czasu zamąca *błogi spokój* w nowosądeckiej Radzie miejskiej a nawet przy wszystkich wyborach staje śmiało w przeciwnej partyi zamiast pójść ręka w rękę z burmistrzem, jest *pan Józef Kumór*, który obecnie, jako zapisany „w Czarnej księdze“ magistrackiej za swoje wybryki przykładnie ukaranym został.

Otóż p. Kumór, jako właściciel kilku morgowej parceli gruntowej wniósł do tut. Magistratu podanie o zatwierdzenie planu parcelacyi tego gruntu i otwarcie tamże nowej ulicy.. Klika Magistracka aż krzykła z radości, mając tak dobrą sposobność do zalania opozycyoniście gorącego sadła za skórę. Jak umyśliła — tak też i zrobiła, o czem świadczy poniżej przytoczony rekurs, wniesiony przeciw uchwale Rady m. Nowego Sącza z dnia 7. maja br. do tut. Wydziału powiatowego.

Rekurs ów, *będący jaskrawym dowodem* **orgii nienawiści** względem uczciwego i zasłużonego dla naszego miasta obywatela, brzmi następująco:

„Podaniem wspólnie z pp. Stubrami Gustawem i Leopoldem wniesionem, upraszał podpisany o zatwierdzenie planu parcelacyi, obejmującego otwarcie 12 metrowej ulicy między parcelami proszących a to na tej podstawie:

1) że na mocy przepisu §. 61. ustawy bud. z dnia

28|4 1882 L. 77. Dz. u. kr. prawo to przysługiwało podpisanemu jako właścicielowi gruntu.

2) że w planie regulacyjnym *wypracowanym wskutek uchwały miasta* Nowego Sącza i *ówczesnej komisyi regulacyjnej* wraz z budownictwem miejskiem *akceptowanego* — zaś przez ówczesnego burmistrza i Magistrat ulica obecnie otworzyć się mająca w tymże pomieszczoną została.

3) że magistrat, uznając ulicę tę *wydał podpisanemu konsens* do budowy domu parterowego **przy tej właśnie ulicy** rozporządzeniem z dnia 3 lipca 1903 L. 5984 (przez burmistrza dra Barbackiego podpisanym), który to dom podpisany w owym roku wybudował i odtąd używa.

Wobec powyższego zatem kwestya utworzenia ulicy między gruntami proszących **została już przesądzoną**, rozchodziło się zatem tylko o formalne załatwienie tej sprawy skoro przed rozpoczęciem parcelacyi proszący obowiązani byli odstąpić bezpłatnie gminie miasta Nowego Sącza po myśli § 61. ust. bud. grunt pod tę nową ulicę na własność i w tym kierunku uzyskać uchwałę Rady miasta, potrzebną do przeprowadzenia przeniesienia własności tej ulicy z proszących na gminę.

I któżby był przypuścił, że stanie się inaczej?! — Wszakże za uwzględnieniem prośby przemawiał przepis ustawy, akceptowany a grubo zapłacony przez Magistrat plan inżyniera Maślanki, wreszcie nabyte prawa przez podpisanego, które przecież jednem pociągnięciem pióra unicestwić się nie dadzą. — Lecz od czegóż mamy i opłacamy pomysłowe biuro budownictwa, *gdy rozchodzi się o sprawę jednego z opozycyjnych radnych*, który występnjąc przeciw fantastycznym a ruiną grożącym miastu planom inwestycyjnym, tychże przeprowadzenie utrudnia.

Zamiast zatem rozpatrzeć komisyjnie przedłożony plan, — proponuje *z własnej inicyatywy* biuro budownictwa *nową ulicę po drugiej stronie* gruntu pp. Stubrów i innych sąsiadów, których grunta przypierają już do istniejącej ulicy kolejowej — robi się z nimi pertraktacye co do dobrowolnego odstąpienia gruntu pod tę ulicę i choć się wszyscy na bezpłatne odstąpienie gruntów tych gminie *nie zgodzili*, przedkłada się Radzie miasta wniosek na otwarcie tejże ulicy i uzyskuje oczywiście uchwałę zatwierdzającą, aby tylko nie dopuścić do otwarcia proszonej ulicy przez podpisanego.

Uchwała ta jednak jest:

1) *nieważną*, — bo wedle wyraźnego przepisu §. 61. ust. bud. z dnia 28 kwietnia 1882 L. 77. Dz. u. kr. ustępu 1 w obec brzmienia, że „Naczelnik gminy zarządzi oględziny, a spisany protokół przedłoży Radzie gminnej, *która zatwierdzi projektowany podział bezwarunkowo lub z pewnemi zastrzeżeniami*". Radzie miasta **nie przysługuje prawo** *odmowy zatwierdzenia* mającej w sobie cechy ograniczenia prawa własności i dowolnego użytkowania tejże, lecz domagać się może jedynie ze względu na komunikacyę publiczną, bezpieczeństwo budynków i warunki sanitarne pewnych zastrzeżeń co do szerokości ulicy i t. p. — dalej:

2) nieważną jest nadto z tego powodu, że powziętą została *ultra petitum*, bo o otwarcie ulicy między gruntem pp. Stubrów a resztą właścicielowi od strony zachodniej jak pp. Hansa, Pawlikowskiego, Mücka i t. d. **nikt nie prosił** i żadnego planu parcelacyi nie przedłożył.

3) *niekorzystną dla gminy*, — bo gmina będzie musiała niezgadzającym się właścicielom na odstąpienie bezpłatne gruntu pod ulicę, zapłacić za tenże wynagrodzenie — a zaś żaden wzgląd publiczny nie przemawia za tem, aby ulica w tem miejscu być musiała, skoro o kilkanaście kroków jest ulica szeroka.

4) *niekorzystną dla podpisanego*, skoro naraża go na oczywistą, a w tysiące idącą stratą, gdyż nie tylko, że bezprawnie pozbawia podpisanego prawa zużytkowania na budowę swego gruntu, lecz nadto podpisany polegając na planie regulacyi zakupił za drogie pieniądze, bo za 16.000 kor. mórg gruntu od pp. Stubrów — a to jedynie tylko w celu umożliwienia parcelacyi, — a nadto postawił dom przy tej że ulicy, który obecnie został zdeprecyowanym.

Podpisany uprasza przeto: Świetny Wydział raczy zrekurowaną uchwałę z dnia 7 maja 1908 w zupełności uchylić. *Józef Kumór.*

Do powyższego rekursu przyłącza się Wydział Związku właścicieli realności w Nowym Sączu. Dodajemy, że tak p. Kumór jakoteż Związek właścicieli realności nie zniechęcą się intrygami kliki magistrackiej, lecz przeprowadzą sprawę przez wszystkie instancye, aby przekonać świątobliwego burmistrza, i jego przyjaciół: Antoniego, Kazimierza et Co, że większą jest moc Boska, aniżeli złość i przewrotność ludzka...!

Czy to także dla idei narodowej?

(Głos z kraju).

Niema tygodnia, w którym nie podnoszonoby skarg publicznych w prasie na nierzetelną gospodarkę *„mateczek-gospodyń"* w szpitalach galicyjskich.

Przed dwoma tygodniami opisał *„Naprzód"* nader liche pożywienie chorych w szpitalu powszechnym w Bochni, gdzie biedni ludzie, jakby skazańcy na dogorywanie w tej istnej mordowni, dostają 3. razy w tygodniu kaszę, kaszkę i stare cuchnące kiszki, lub kapustę na rzadko, groch i kiszki. Gdy który z chorych upomni się o wikt lepszy, beszta go mateczka i w porozumieniu z lekarzem wyznacza mu „dyetkę", powiadając, że nie ma dochodów na inne pożywienie. Ten brak dochodów nie przeszkadza jednak tuczyć się mateczkom cielęciną, wieprzowiną, piwkiem i winem, ba nawet ksiądz szpitalny musi zajadać na śniadanie owoce, chorych zaś i głodnych krzepią modlitwami, które zazwyczaj trwają około $1\frac{1}{2}$ godziny.

Nie lepiej dzieje się też w innych szpitalach naszego „nieszczęsnego" kraju, gdzie wiele nieuczciwych jednostek dla braku jakiejkolwiek kontroli urządziło sobie wprost kopalnię złota. Znane są nam także liczne fakta karygodnego wyzysku ze strony niesumiennych lekarzy, którzy nie dosyć, że przyjmują kogo oni chcą do szpitala, że za każdą czynność każą płacić chorym sute honoraryum z góry, ale wiemy i o takich wypadkach, gdzie dyrektorzy szpitala trudnią się za dobrą opłatą stręczeniem mamek. Wszystkie te wybryki dzieją się dlatego, ponieważ Wydział krajowy jest daleko, p. protomedyk zjeżdża na lustracyę raz lub dwa razy do roku — zaś miejscowy komitet szpitala powszechnego jako złożony z różnych niedołęgów lub geszefciarzy, literal-

nie nic nie robi. Zapytujemy zatem, czy takie krzywdy w szpitalach praktykowane są również dla idei narodowej?... Gdzieindziej mniej krzyczą o patryotyzmie, ale za to postępują *uczciwie* zarówno z chorymi, jakoteż z groszem publicznym.... *L.*

KORESPONDENCYE.

Nowy Sącz.

Dnia 30. maja b. r. odbyła się piąta i ostatnia na razie rozprawa senzacyjnego procesu zarządu tut. miasta przeciw p. dr. Dawidowi. Po otwarciu rozprawy wnosi zastępca c. k. Prokuratoryi Państwa aby oskarżoego uznać winnym przekroczenia z §§. 488 i 491 u. k. Zastępca oskarżycieli prywatnych p. dr. Sterkowicz przyłącza się do wniosku zastępcy oskarżyciela publicznego oraz odwołuje się na wnioski pisemne, wniesione poprzednio, zastrzegając sobie likwidacyę kosztów na później. Oskarżony dr. Dawid wnosi: Ponieważ w obydwóch wnioskach tj. zastępcy c. k. Prokuratoryi Państwa jakoteż oskarżycieli prywatnych nie było wniosku na ukaranie, dlatego proszę o uwolnienie i policzam sobie koszta za 5 stawiennictw na kwotę 300 koron. Wtedy dopiero zastępca c. k. Prok. pań. starał się uzupełnić swój poprzedni wniosek, czemu w stanowczych słowach sprzeciwił się oskarżony, oświadczając, że procedura karna w sprawach o obrazę czci nie zna jakichkolwiek uzupełnień, bo wszelkie wnioski powinny być jasno i dokładnie sformułowane, w przeciwnym razie uzupełnienia trwałyby w nieskończoność. W dalszym ciągu wnosi oskarżony, ażeby sędzia udzielił nagany funkcyonaryuszowi publicznemu, który wywody jego nazwał *sztubackimi*... Sędzia odmawia temu wnioskowi, ponieważ nie przysługuje mu prawo udzielania nagany, gdyż do tego jest władza dyscyplinarna, przyczem stwierdza, że oskarżyciel publiczny wyraził się: „*To jest sztubactwo*“ w odniesieniu do wniosku oskarżonego, aby go uwolnić od oskarżenia z powodu, że wnioski końcowe jego przeciwników nie zawierają żądania na ukaranie. Na tem ukończono rozprawę przedpołudniem, przyczem sędzia oświadcza, że wyrok ogłosi o godzinie 4 popołudniu. Punktualnie do zapowiedzianego terminu w nieobecności zastępców oskarżycieli prywatnych i oskarżonego ogłosił sędzia następujący wyrok: Załatwiając skargę zarządu miasta Nowego Sącza Sąd uznaje oskarżonego p. dra Dawida winnym przekroczenia §. 488 i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 albowiem na zgromadzeniu właścicieli realności w Nowym Sączu dnia 25 stycznia b. r. rozgłosił on fakt zmyślony, jakoby przez szereg lat preliminowane kwoty na budowę prochowni i rzeźni w łącznej sumie 180.000 kor. zakopane zostały w Świniarsku, przez co obwinił zarząd miasta o czyn nieuczciwy za co zasądza go na jeden miesiąc aresztu, zamieniony na 300 kor. grzywny oraz na zwrot kosztów postępowania karnego — natomiast uwalnia oskarżonego od 5ciu innych zarzutów. Dowiadujemy się, że obie strony wniosły odwołanie od wyroku. Burmistrz dr. Barbacki, który z podróży inwestycyjno-pożyczkowej powrócił 3. czerwca do Nowego Sącza — aż się rozpłakał z radości, gdy mu złożono relacyę z rozprawy i jej wyniku.

Rezultat egzaminu dojrzałości w tut. gimnazyach na podstawie nowych przepisów egzaminacyjnych był następujący. W I. gimnazyum przystąpiło do matury 36 abituryentów, egzamin zdało 34, zaś 2ch reprobowano na pół roku. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bembynek Wład., Biliński Wojc., Błaszczak Józef, Bocheński Jakób, Chmura Ign., Danek Stan., Demczyk Wilh., Formas Józef, Grzanowski Józef (z odzn.), Hammerschlag Alfred (z odzn.), Jeżowski Michał, Kempa Józef, Klimczak Józef, Kmiecik Ant., Kossowski Jerzy, Kostrzewski Jul., Lambor Bol., Małdoni Michał, Marczak Michał, Menhard Wład., Neugröschel Sam., Pałac Józef, Przybytniowski Józef, Ptaszkowski Stan., Riss Lud., Rybski Ant., Sitowski Eust, Skowronek Alf., Tomanek Humbert, Urbanek Józef, Zachara Tom., Zaranek St. (z odzn.), Zelis Kazim., Znamirowski A.

W II. gimnazyum przystąpiło do egzaminu 41 uczniów, zdało 40, jeden reprob. na pół roku. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barbacki Kaz., Barbacki Tad., Drzymuchowski Rom., Frenkel Karol, Friedwald Wik. (z odzn.), Führer Herm., Górka Zygm., Górzański Mich., Habela Stan., Hnatyszak Teod., Hoffman Mich., Hojnicki Wilh. (z odzn.), Janicki Cz., Janiczak Stan., Janik Stan., Jaworski Kaz., Jurkowski Al., Kacz Stan., Klein Fil., Klimkowicz Stan., Kocańda Kaz., Kołodziej Tom., Kołomyjski Edm., Królicki Alex., Krzyszkowski Tad., Kupka Kazim., Mossoczy Rom., Mückenbrun Jakób, Ostrowski Jul., Pieron Jan, Schiroky Jul., Schwarz Her. (z odzn.), Synowiecki Jan, Szkaradek Jan (z odzn.), Tyrkiel Józef, Węgrzynowicz Jan, Wielosik Józef, Wisłocki Jan, Wójtowicz Włodz. i Hukiewicz Mik. (z odzn).

Od 3. czerwca b. r. widzimy energicznie krążącego po ulicach naszego grodu przedstawiciela władzy policyjnej w postaci „starszego sierżanta“, który wedle oświadczenia burmistrza: zaprowadzi ład i porządek w mieście oraz w służbie miejskiej. Na podstawie doświadczenia już dziś na pewno przepowiedzieć można, że i ten starszy sierżaut niezadługo zaprzągnięty zostanie do „referowania“ kawałków — podobnie, jak inspektor policyi p. Mazurkiewicz, który jak wiadomo przyjęty został do pełnienia służby na zewnątrz — a teraz z polecenia burmistrza musi spracowaną i ciężką ręką wybijać literki na maszynie do pisania. Jestto dalszy dowód idyotycznej gospodarki dr. Barbackiego, który zamiast aby sumiennie rozdzielić robotę między urzędników, zamiast, aby polepszyć dziadowską płacę służby miejskiej i powiększyć liczbę policyantów ustanawia „obersierżanta“. Mamy jednak nadzieję w Bogu, że te głupie rządy skończą się niebawem, że w Magistracie sami obywatele bez pomocy Rady zrobią konieczny

porządek i próżniaków za drogie pieniądze wprzągną do roboty albo napędzą na zieloną trawkę...

KRONIKA.

Przypomnienie na czasie. Członkom Rad miejskich oraz członkom Rad powiatowych przypominamy, że w obecnej dobie rektyfikacya ksiąg gruntowych zaczyna wchodzić w życie. Wiadomo, jak wielką jest grabież dobra gminnego, zwłaszcza, że grunta i pastwiska gminne zdane są u nas na łaskę losu. Rektyfikacya (sprostowanie) granic przeprowadzona dotąd w kilku powiatach dała takie rezultaty, że w niektórych wsiach zagrabiono 9, 15 i zwyż 20 morgów ziemi gminnej, z których gmina musi w dodatku ponosić wszelkie ciężary publiczne. Rabunek taki w miastach musi być jeszcze większym, bo tam kradnie każdy, kto tylko może Jesteśmy też pewni, że miasto Nowy Sącz, które przedstawia swój obszar ziemi na 1.488 hektarów, w rzeczywistości posiada kilkadziesiąt hektarów mniej — bo z jednej strony zabrał Dunajec olbrzymi szmat ziemi, z drugiej zaś *patron krzyżackiego „Bundu"* — nie licząc innych najbliższych sąsiadów. Nowy Sącz ma dzisiaj 5. sił technicznych bez żadnego zajęcia, którzy sprostowanie granic śmiało wykonać mogą, tylko potrzeba radnych, coby tej czynności dopilnować chcieli.

Wykręty króla wszechpolskiego. Smutne wrażenie zrobiła mowa dr. Głąbińskiego, który odpowiadając na oskarżenie Rusinów, skrył się za parawan austryacki, wołając: To nie my Polacy, to *austryacka administracya* rządzi i błądzi. Tymczasem dochodzenia mordu w Czerniechowie wykazały, że wniesiony rekurs przez chłopów leżał przez kilka miesięcy na biurku *polskiego starosty* Zawadzkiego w Tarnopolu, i że dopiero pięciu trupów chłopskich przyspieszyło jego odesłanie do Namiestnictwa. Dopóki dr. Bobrzyński nie weźmie się ostro do galicyjskich Franzów na powiecie, tak długo wśród ludu nie będzie spokoju.

Ostrzeżenie. W obecnym terminie letnim *wzywają* starostwa i magistraty ludność miejską i wiejską do szczepienia swych dzieci, podając, że *rodzice* **obowiązani są** *to uczynić* ze względu na możność epidemii. Oświadczamy więc ponownie oraz wzywamy rodziców do rozgłoszenia tej prawdy wszystkim i wszędzie, że *w Austryi nie ma ustawy przymusowego szczepienia*, oraz, że wedle rozporządzenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7. lipca 1903 L. 7643 każdy, ktoby zmuszał ludzi do szczepienia, będzie pociągniętym do odpowiedzialności.

Zmiany osobiste. Dnia 6. b. m. po dziesięcioletnim pobycie odjechał z Nowego Sącza starosta p. Władysław Jarosz, zaś tego samego dnia przyjechał na jego miejsce p. Mieczysław Strzelbicki.

Nowy gatunek „honorowych" obywateli. Dotychczas istniał zwyczaj, że *Rady miejskie* nadawały ten zaszczyt częstokroć nawet ludziom bez żadnych zasług dla odnośnej gminy. Obecnie wejdzie w modę inny i łatwiejszy sposób fabrykowania honorowych obywateli. Oto **Magistrat** miasteczka Brzostek na posiedzeniu z. m. uchwalił nadać honorowe dyplomy tamt. radnym ks. prob. Szymkiewiczowi i adj. sądowemu p. Rucińskiemu. Mieszczaństwo oburzone postępowaniem Magistratu wniosło przeciw temu rekurs do Wydziału powiatowego.

Inwestycye czyli łapówko-ciągi!! Nie tylko w N. Sączu coraz mocniej utwierdza się przekonanie, że „jednostki" *obłowią się dobrze* na wodociągach, kanalizacyi i elektryce, lecz taką samą śpiewkę nuci *„Nowy Głos Przemyski"* (nr. 22 z 31 maja b. r.) powiadając, „że pewni ludzie *magistraccy* chcą na inwestycyach miejskich w Przemyślu zrobić *osobisty interes inwestycyjny*". O kilka wierszy poniżej czytamy: „Do sprawy tej, nader drażliwej, w której są interesowani właściciele *wybitnych nazwisk magistrackich*, wrócimy w najbliższym czasie. Na razie nie chcemy bowiem jeszcze niszczyć egzystencyi moralnej i materyalnej osobistości, o których wprawdzie *nie zawsze dobrze słychać*, ale których żal nam poprostu. Są to ludzie osiwiali w szwindlach. Obawiamy się, że ten system gotów rozwinąć się w filokserę funduszów miejskich, w orgię podczas wykonywania wszelkich inwestycyj, które staną się łapówko-ciągami niektórym magistratnikom".

Żywcem trują ludzi. Przed Trybunałem orzekającym w Przemyślu odbyła się z. m. rozprawa przeciw rzeźnikowi Amtmanowi i tow., którzy celem uzyskania pozwolenia na sprzedaż mięsa z chorego i dorżniętego wołu na wąglik, usunęli śledzionę, wykazującą znamiona chorobowe i podsunęli inną śledzionę ze zdrowego wołu — Czyn ten zbrodniczy podlega karze od 1. roku do 5 lat ciężkiego więzienia. Trybunał uwolnił oskarżonych od oskarżenia, skazując ich jedynie za drobne przekroczenie na 50 koron grzywny. Taksamo i w znanym wypadku z krową ze stajni p. Jerknera krążą podejrzenia może nawet słuszne, że weterynarzowi podstawiono inną krowę do zbadania, podczas gdy krowa p. J. była dłuższy czas chorą, a jako taka *przed* zabraniem ze stajni powinna być zbadaną przez weterynarza. Niestety i jeszcze raz niestety! .. Nie będzie lepiej, dopóki w miastach rządzi biurokracya, która cały czas poświęca „polityce" — zamiast obowiązkom dla dobra ludności.

Skandaliczny wyzysk. Rada miasta Jarosławia postanowiła *przyjść z pomocą* rządowi austryackiemu przy kreowaniu Sądu obwodowego w Jarosławiu przez bezpłatne darowanie olbrzymiego ogrodu wartości kilkadziesiąt tysięcy — oraz *bezzwrotną prestacyę* w sumie 40 tysięcy koron!... z czego wynika, że gmina Jarosław musi być niezmiernie bogatą albo ma takich radnych, których należałoby oddać pod obserwacyę, czy przypadkowo nie brakuje któremu piątej klepki...

„Geszefciarstwo" kosztem podatkującej ludności. W Nowym Targu — donoszą *„Czaty"* — mieścił się od lat 13tu urząd podatkowy w budynku p. Panczakiewicza za co rząd płacił 1.100 kor. rocznie. — Obecnie z powodu rozszerzenia lokalu o 3 obszerne pokoje zażądał właściciel wyższego czynszu o 400 K. czyli razem za 10 pokoi 1.500 koron. Odpowiednią deklaracyę podpisał p. P., którą Dyrekcya skarbu przyjęła i zatwierdziła. Tymczasem „opiekun" wdowy po burmistrzu p. Halikowskiej tut. poborca p. Olpinski zaopiniował, że odpowiedniejszym będzie lokal w realności p. H., który obejmuje **pięć** niedużych, ale za to wilgotnych pokoi i tak pokierował sprawą, że ofiarował za tę norę czynsz w kwocie *2400 koron rocznie!!* Apelujemy do kraj. Dyrekcyi skarbu, aby wglądnęła w robotę p. Olpińskiego, który może p. Halikowskiej płacić ile chce, lecz z własnej kieszeni — jednakowoż prezentów z funduszów publicznych *robić mu nie wolno*...

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Jarosławiu. Dyrekcya wystawy zawiadamia, że termin zgłoszeń udziału został *do 20 czerwca* przedłużony.

Śmiać się — czy płakać? Rada powiatowa w Buczaczu rozesłała do wszystkich Rad powiatowych w Galicyi *agitacyjną odezwę* o poparcie petycyi względem zmiany §. 24 ust. o reprezentacyi powiatowej w ten sposób ... *słuchajcie! słuchajcie!*, aby Rady powiatowe *mogły zaciągnąć* **pożyczki** bez zezwolenia Wydziału krajowego do wysokości 40% dodatków bezpośrednich. Pobożne to życzenie zdąża do zniszczenia po-

wiatów, które dotąd dzięki Bogu nie gospodarują pożyczkami. Niezależni członkowie Rad powiatowych powinni wnieść masowy protest przeciw zakusom bankrutujących obszarników, którzy pragną teraz na swój sposób „uszczęśliwić“ kraj do reszty.

„Specyalność“ galicyjskiej oświaty. Jeszcze przed dziewięciu laty zwróciliśmy uwagę Rady szk. krajowej we Lwowie na niewłaściwość zatrzymania w *Hymnie cesarskim* zwrotki o cesarzowej Elżbiecie, która przecież od r. 1898 nie żyje. Dziś dostała się w nasze ręce czytanka najnowszego wydania z r. *1907*, gdzie zwrotka: „Przy Cesarzu mile włada, Cesarzowa pełna łask“ ... pokutuje nadal i nauczycieli stawia wobec ciekawych dzieci w kłopotliwem położeniu. W innych krajach usunięto ową zwrotkę od dawna — tylko nasi arcylojalni radcy szkolni czekają prawdopodobnie w tej sprawie na „Wink“ z ministeryum!

Konkurs. Wszystkie prowincyonalne dzienniki zwalczają od dawna barbarzyński zwyczaj małomiejski, że pewne branże ludzi, nie mających nic do roboty, stoją całymi godzinami na rogach ulic, przez co tamują swobodną komunikacyę. Wiedząc, że policya miejska temu nie zaradzi skutecznie, ogłaszamy więc konkurs na najskuteczniejsze lekarstwo celem usunięcia tych wstrętnych wystaw — ludzkich na chodnikach i placach. Środek ów opatentujemy po wypróbowaniu.

Kształcenie uczuć patryotycznych *„Monitor“* donosi o wypadku, jaki wydarzył się z. m. we Lwowie i wywołał ogromne oburzenie w całem mieście. Oto kierownik filii IV. gimnazyum niejaki p. Jamrógiewicz do tego stopnia przejął się duchem austryackiego biurokratyzmu, bo nie może pogodzić się z myślą, aby młodzież polska mogła czuć się polską i czcić godne pamięci rocznice narodowe. Niedość więc, że w dniu 3. maja zabronił surowo nalepiać uczniom na oknach klas kartki ilnminacyjne Towarz. Szkoły lud. ale wyłapawszy pewnego ucznia, który takie kartki przyniósł do szkoły, *wypoliczkował go na korytarzu w obecności kolegów.* Jakiż dziś mogą mieć uczniowie szacunek dla człowieka, który zamiast by w młodych sercach umacniać miłość do tego, co nasze i kultywować cześć dla wielkich chwil naszej przeszłości, brutalnie te objawy zabija i plugawi?

Nieporządki w hipotekach i niedbałość ze strony instytucyi finansowych. Nowosądecka hipoteka wykazuje, że na 1450 realności domowych, jest zwyż 600, które nie są dotąd oznaczone liczbą konskrypcyjną, jakkolwiek te domy istnieją kilkanaście lat i obciążone są pożyczkami kilku różnych kas. Prosimy Prezydyum tut. Sądu obwodowego o wydanie stosownego zarządzenia tut. urzędowi ewidencyjnemu, ażeby każda realność domowa zaopatrzoną została z urzędu liczbą konskrypcyjną.

Świnia wór drze i kwiczy!.. Niejaki Jakób Polak, kilkakrotnie aresztowany za współudział z bandą sławnego włamywacza Wasińskiego, wytoczył skargę o obrazę „honoru“ przeciw Redakcyi „Kurjera Stanisławowskiego“. Z tego powodu odbyła się rozprawa przed Sądem przysięgłych, na której oskarżony p. Józef Wierzejski, redaktor „Kuryera Stanisławowskiego“ i radca Magistratu przyjął na siebie odpowiedzialność za umieszczony artykuł i oświadczył gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. Po dwudniowej rozprawie, sędziowie przysięgli jednomyślnie zaprzeczyli winę oskarżonego, któremu dowód prawdy udał się znakomicie we wszystkich kierunkach. — Dzielnemu redaktorowi, który nie walał się napiętnować publicznie drabba i jego łotrostw zasyłamy serdeczną gratulacyę.

Towarzystwo właścicieli realności w Przemyślu ukonstytuowało się dnia 11. maja b. r. w ten sposób, iż prezesem wybrano p. Emila Piskorza, zastępcą p. Arka Dawida, sekretarzem p. Bronisława Rożańskiego. a skarbnikiem p. M. J. Gansa. Biuro Towarzystwa znajduje się w Rynku l. 2. II. p., gdzie się udziela członkom wszelkich informacyi we wtorki i piątki od 5—6. godz. wieczorem — tudzież przyjmuje się wpisy na członków. Wpisywać się można również u prezesa Towarz: p. Piskorza w Rynku i u Członków Wydziału.

Serdeczne: *Szczęść Boże!* zasyłamy dzielnym Obywatelom miasta Przemyśla. Oby za jego przykładem zechciały pójść dalsze miasta naszego kraju.

Zmiany garnizonu. Nietylko w Jarosławiu, ale we wszystkich miastach uszczuplają załogi i ciągle nowe oddziały odchodzą na południe do Bośni, Tryestu, Dalmacyi i Tyrolu. W Galicyi z powodu zmniejszenia załóg, zwijają magazyny prowiantowe, w Złoczowie, Gródkn, Rzeszowie i Dębicy. Gródek utraci zupełnie załogę. *W Bośni* przytrafiają się zdarzenia, tak, że niema tam obecnie jednej osady, ażeby w niej nie umieszczono jakiego oddziału wojska. Intrygi serbskie robią swoje i buntują ludność przeciw rządom austryackim.

Echa ostatnich wyborów do parlamentu. Donoszą nam ze Starego Sącza: W sprawie protestu przeciw nadużyciom przy wyborze dra Germana przeprowadzał tutaj w dniu 8. maja b. r. dochodzenie starosta dr. Weygert ze Lwowa, przyczem zebrał bardzo obciążające fakty naruszenia wyraźnych przepisów ustawy wyborczej. Wprawdzie chciał ten pan załatwić się „galicyjskim“ sposobem, ale nie udała mu się sztuczka, gdyż znakomicie sparaliżował jego intencye pan rejent Obmiński, który z ustawą w ręku piętnował znane mu jako członkowi komisyi, nadużycia wyborcze“. W Nowym Sączu w tym samym celu zabawił pan dr. W. przez 4 dni przesłuchawszy zwyż 30 świadków poczem udał się do Nowego Targu.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski — Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce. — Wydawczyni: T. Gutowska.